

**PRENUMERATA:**

W Łodzi:  
Rocznic 10 rs. 6  
Półrocznic 5 " 8  
Kwartalnic 3 " 10  
Miesięcznic 1 " 50

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:  
Rocznic 10 rs. 6  
Półrocznic 5 " 8  
Kwartalnic 3 " 10  
Miesięcznic 1 " 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Marowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

**KALENDARZYK**

Dzień: Maksymiliana B  
Jutrzo: Edwarda króla.  
Wschód słońca o godz. 5 min. 14. Zachód o godz. 6 min. 45.  
Długość dnia godz. 13 min. 31. Uchył dnia godz. 2 min. 55.

Biurow Redakcyi i Administracyi  
**Ulica Pasaż Meyera N. 514.**

Adres telegraficzny:  
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za eden wiersz półtem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępowaniem wiersza orgielnej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowo ogłoszeń a adresy od po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewoźniczych 10 rs. ustępowo dodatkowe ogłoszeń 5/10.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

## W sprawie nadzoru nad kotłami parowymi.

W „Ruskich wiadomościach” znajdujemy następującą korespondencyę z Łodzi: „W 1886 r. oddział łódzki towarzystwa popierania przemysłu i handlu ruskiego przedstawił p. ministrowi skarbu projekt ustawy towarzystwa dla nadzoru nad kotłami parowymi, dotychczas jednak nie zatwierdzono tej ustawy. Aby wykazać, że w Rosyi uczuwa się naglącą potrzebę organizacyi podobnych towarzystw, zobaczmy, w jakim stanie znajduje się u nas dozór nad kotłami parowymi i jak ta kwestya stoi za granicą, gdzie istnieją do tego specjalne stowarzyszenia. Jak wiadomo nadzór nad kotłami parowymi należy u nas do t. zw. mechaników gubernialnych, mianowanych przez departament rekodziel i handlu i znajdujących się przy gubernatorach. Pensyi mechanicy gubernialni nie otrzymują, a jak powiedziano w § 49 t. XI, otrzymują wynagrodzenie za wypróbowanie kotłów parowych i t. d. „stosownie do umowy obustronnej”. Następnie, co się tyczy czasu, w ciągu którego kotły winny być wypróbowane, w § 42 t. XI powiedziano, że kotły mają być zrewidowane co najmniej raz na trzy lata i koniecznie po każdej reparacyi i że kotły nie zrewidowane nie powinny być w ruch puszczone.

Wynagrodzenie mechaników „według umowy zobopólnej” (§ 49 t. XI) wywołuje maś nieporozumienie w praktyce, ponieważ mechanicy starają się wzięć za swą pracę, o ile można, jaknajwięcej, fabrykanci starają się dać jak można najmniej. Dzięki nieokreślonemu wyrażeniu „kotły winny być wypróbowane conajmniej raz na trzy lata”, powstaje inna nieporozumienie; fabrykanci objaśniają ten § tak, że kotły parowe winny być wypróbowane tylko raz na trzy lata, i dlatego wzywają mechaników do oględzin kotłów tylko raz na trzy lata. Ze swej strony mechanicy, nie otrzymując pensyi i pieniędzy na koszt podróży od rządu, nie może rewidować kotłów bez wzwania

fabrykantów. A zatem, faktycznie mechanicy nie śledzą za działaniem kotłów, a jedynie oglądają je w czasie wstrzymywania fabryki, gdy ich wzywają fabrykanci.

Ażeby wykazać, jakie skutki wypływają z podobnego nadzoru nad kotłami parowymi, przyjrzyjmy się trzem eksplozjom kotłów parowych, jakie zdarzyły się w końcu zeszłego i na początku bieżącego roku w gub. piotrkowskiej i kaliskiej. Pierwsza eksplozja, która miała miejsce w Łodzi i skończyła się zburzeniem kotłowni i śmiercią palacza, miała następującą przyczynę: kocioł silnie przegrzewał, ponieważ był on na 80 koni, maszyna zaś musiała pracować na 120 koni parowych; oprócz tego w zewnętrznej części nagrzewacza kotła powstała szczelina, na którą nie zwracano wcale uwagi w ciągu trzech miesięcy. Rozumie się, kocioł nie mógł pracować dłużej przy takich warunkach, dlatego też zaszła eksplozja nagrzewacza kotła w tem miejscu, gdzie była stara szczelina. Druga eksplozja, która miała miejsce w gorzelni w powiecie rawskim, guberni piotrkowskiej i zakończyła się śmiercią 3-ch robotników, zdarzyła się dlatego, że stary kocioł nie był sprawdzany przez mechanika w ciągu 6-oiu lat, tymczasem, jak się okazało, w ciągu tych 5 lat stał się on zupełnie niezdatnym. Nakoniec trzecia eksplozja wydarzyła się w gorzelni w gub. kaliskiej i zakończyła się śmiercią 5 robotników, kalectwem 2-ch robotników, zupełnym zburzeniem kotłowni i komina i t. d. Według słów mechanika gubernialnego, kocioł, który pękł 18 grudnia 1887 r., był żelazny, prawie zupełnie nowy i zadość czynił wszystkim wymaganiom XI tomu. We wrześniu 1887 r. kocioł był wypróbowany przez mechanika z pomocą prasy hydraulicznej na 8 atmosfer t. j. przy ciśnieniu dwa razy większym, niż pozwolono pracować (pozwolono pracować tylko przy ciśnieniu 4-ch atmosfer). Wogóle kocioł był o tyle dobry, że wcale nie można było spodziewać się takiej eksplozji. Eksplozja wywołana była przez nieprzystające warunki, w jakich ten kocioł pracował. Ustawiał go prosty ślusarz, który się tem zajmował w guberni kaliskiej przez kilka lat. Nie mając żadnego wykształcenia technicznego, ślusarz ten podjął

się dokonania pracy, wymagającej oprócz wprawy technicznej, jeszcze wielu wiadomości technicznych i umiejętności oznaczenia koniecznych wymiarów części maszyny i przyrządów. Postawił on zbyt małą pompę, tak, że wody w kotle było zawsze mało; po miesiącu ustawił nową pompę, lecz i ta również dawała mało wody. Brak wody był przyczyną eksplozji kotła. Oprócz tego nadzór nad maszyną parową i kotłem powierzono samoukowi gorzelanemu, palaczowi i prostemu kowalowi; ostatni był najwyższą powagą w sprawie nadzoru nad maszyną parową i kotłem i wzywano go we wszystkich trudnych wypadkach. W dzień eksplozji kotła zepsuła się kłapa wewnętrzna w pompie, tak, że chociaż pompa i pracowała, lecz woda nie dostawała się do kotła, a przegrzewany niektóre części, lała się na kocioł.

Doświadczony maszynista, rozumie się, spostrzegł to odrazu; natychmiastby wstrzymał maszynę parową i wzięby się do naprawy pompy. W danym jednak wypadku praca trwała dalej i zaszła eksplozja, — palacz i kowal zginęli podczas tego. Ze znalezionych resztek jest rzeczą jasną, że dolna część kotła i rura ogniowa w chwili eksplozji były w stanie rozpalonym i że skutkiem tego wszystka woda wykipiała. Wnosząc ze zniszczenia i odległości, na jaką zostały wyrzucone kawałki (przeszło 100 sążni od miejsca wypadku), ciśnienie w kotle było w chwili eksplozji nie niższe od 20 — 30 atmosfer (normalne zaś 4 atmosfery). Takiego silnego ciśnienia nie może wytrzymać żaden kocioł, choćby był jaknajmocniejszy.

Opisane trzy eksplozje kotłów parowych jasno przekonywają, że faktyczny nadzór nad kotłami parowymi prawie nie istnieje u nas i że podobne eksplozje powtarzać się będą, póki nie zorganizują się u nas osobne towarzystwa dla nadzoru nad kotłami parowymi na podobieństwo towarzystw zagranicznych. Obecnie wszędzie za granicą (w Anglii, w Niemczech, w Szwajcaryi, w Belgii i w Austrii) potworzyły się towarzystwa z właścicieli kotłów parowych dla zapobieżenia ich wybuchom. Właściciele fabryki, zapisując się na członków towarzystwa, za pewną opłatą korzystają

z usług specjalistów techników (wzywanych przez towarzystwo), którzy kontrolują prawidłowe urządzenie, ustawienie i utrzymanie kotłów, należących do członków towarzystwa. Oprócz wydatków materialnych, właściciele kotłów parowych zobowiązują się poddać się odpowiedniemu żądaniom techników. Tym sposobem cały sekret kolosalnego powodzenia, osiągniętego przez te towarzystwa, polega na ustanowieniu czujnej kontroli, co, jak się okazuje, zupełnie wystarcza dla zapobieżenia większej części nieszczęść. Oddawna już poważni technicy twierdzą, że prawidłowy nadzór nad kotłami parowymi mógłby zapobiedz 7/10 wszystkich eksplozji. Do tego należy dodać, że wiele podobnych towarzystw w Niemczech, w Austrii i w Szwajcaryi tworzy związek, członkowie którego urządzają zjazdy periodyczne dla wspólnego zastanowienia się nad różnemi kwestyami naukowymi. Związek włączył do liczby swych zadań i popularyzowanie danych, zdobytych przez naukę i doświadczenie, a to za pomocą różnych wystaw. Tak np. na wystawie paryskiej w 1878 r. różne towarzystwa francuskie i niemieckie, mające tenże sam cel czujnej kontroli nad kotłami, wystawiły olbrzymią kolekcję różnych uszkodzeń kotłów.

## Przemysł, Handel i Komunikacye.

### Drogi żelazne.

— Na wtorkowym posiedzeniu rady zarządzającej drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej postanowiono kupić złota za 400 — 500 tysięcy rubli na pokrycie kuponu lipcowego. Przedstawiciel akcyonaryuszów zagranicznych Lytsen wystąpił z surową krytyką obecnego stanu finansów i przemawiał za skoncentrowaniem interesów w Berlinie a przeciwko działalności banku handlowego. Zarzuty odparł Leon Krysiński. Ostatecznie przeważało zdanie rady. Na przyszłym posiedzeniu rada zarządzająca przedstawi budżet etatu na rok przyszły.

— Drogi żelazne południowo-zachodnie na swoich stacjach od dnia 15 września rozpoczęły wydawanie zaliczek na zboże, idące nietylko do Odessy, ale i na kolej południową i wschodnio-pruską, do stacji Pi-

ko nie ma, niech się każe zawczasu zakopać w ziemię.

— Tylko, że nie wszyscy mają szczęście, — zauważyła Anna.

— Zapewne, że nie, ale u nas to już tak leży w rodzinie. Paweł miał także szczęście. To wyrobiony chłopak, tylko zanadto siedzi w książkach. No, ale to teraz taki zwyczaj. Ja zawsze powiadam: Książki i para zrobiły ludzi mądrymi, ale przyspieszają im śmierć, my starzy trzymamy się lepiej.

— No, przecież Pawłowi nie zarzucić nie można, — z lekką urazą zauważyła panna Remberg.

— Nie też nie mówię, to chłopak skończony, żaluje, że go dziś nie zobaczę.

— Poczekaż przecież wuju do jego powrotu?

— Nie mogę, kolej wczesnie odchodzi, a wieczorem muszę być w domu.

— Jesteś przecież swobodnym i niezależnym!

— Co to jest niezależnym? mam pracę, która mnie potrzebuje, a ja jej. Chwała Bogu, mam coś ważniejszego do roboty, jak włóczenie się po wizytach. Ale już czas, — dodał pan Szmieder, wyjmując wielki srebrny zegarek, pokłonił się Pawłowi, a typanienko swemu ojcu. Powiedzieć Pawłowi, że za sześć tygodni będę tu za interesami, uczeszyłbym się, zastawisz go w domu.

Z temi słowami opuścił pokój, a Anna wyszła za nim z lampą, aby poświecić na schodach.

— No panienko zapamiętaj co mówilom: szczęście musi mieć człowiek, a ty z tą ładną burką będziesz je miała, już ja ci przepowiadam!

Wesoly śmiech brzmiał jeszcze na ulicy. Lzy zabłysły w oczach Anny.

— Szczęście! — powtórzyła, — ach gdyby on wiedział, jak... jestem nieszczęśliwą!

17)

**Maurycy v. Reichenbach.**

## ŁAZIŃSCY.

Powieść w dwóch tomach.

Przekład Wiktoryi Rosickiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 227).

W chwili, gdy się pani na moim ramieniu, udanie przysięgła, niebezpieczeństwo dzielone z drugą osobą jest o połowę mniejsze, — odezwał się jeden głos, na dźwięk którego Anna zadrżała, przy świetle latarni poznała odrazu Maksa Blesensa. Wcisnęła się w kąt i jak skamieniała patrzyła na przechodzących gości. Dlaczego nie pomyślała wcześniej o małżeństwie takiego spotkania? Dlaczego nie zapytała o nazwisko gości? Widziała dobrze kobietę wspartą na ramieniu Maksa, była piękna i młoda, uczucie nienawiści i zazdrości ścisnęło jej serce, zarazem uczuła, że znajduje się w niewłaściwym położeniu. Co za pomysł ze strony Remberga, aby się miała przychylić do nieznajomego towarzystwa i co za brak zastanowienia z jej strony, iż przytęła na podobną propozycję! O! były to pierwsze swobodne chwile, które spędziła dziś w fabryce, zapomniawszy o wszystkich zmartwiaczeniach i musiał się znów Maks zjawić aby cały wzrok zburzył w jednej chwili. Palący wzrokiem ścięgła idącą parę, Maks pochylił się do swej towarzyszki, rozmawiał wesoly szczęśliwy, a ona stała w kącie zbolala, zawstydzona z poczuciem obrażonej dumy. Myśli, że Remberg zauważywszy jej nieobecność, może na nią zawołać, przejęło ją strachem, szybko opuści-

ła kryjówkę i pobięła do domu. Czula, że wyrządzono jej niesprawiedliwość. Pragnęła swój żal wylać — do Maksa żalu mieć nie mogła, rozłączyli się już raz na zawsze a skąd on mógł wiedzieć, że ona go widzi, ale Remberg ten nie powinien był robić jej propozycyi tak bolesnej i nieostojowej.

Po drodze spotkała służącą, wysłałą przez pannę Remberg, gdyż nadeszli goście. — Przyjechał pan wuj — tajemniczo mówiła służąca — panienka więc ma przyrządzić dobrą kawę, a później wejść do salonu, bo pan wuj chce panienkę zobaczyć. Anna zaprzęła gniewnie usta, nie była usposobioną do rozmowy z obcymi, oć już wreszcie obchodził wuj Remberg? Nie miała jednak powodu przeciwzić się woli swej chlebodawczyni. Wszedłszy do pokoju zastała wysokiego, barczystego mężczyznę o czerwonej twarzy, który siedząc koło łóżka panny Remberg rozmawiał głośno, bawiąc się grubą łaską.

— To nasza panna, — odezwała się panna Remberg, wskazując na wchodzącą.

Stary jegomość obrzucił ją bystrym, ciekawem spojrzaniem, kiwnął głową i powiedział:

— Ho, ho, panienko! zaliśmy się dobrze z twoim ojcem, słyszałem, że mu się nie powodzi, szkoda wielka, że nie został urzędnikiem jak my inni, ale chociaż byłoby bywałem. Nie biorę mu tego za złe, ale bo widzisz: panienko, to jest kraj dla urzędników, tak przynajmniej było za naszych młodych czasów, nieprawda?

Panna Remberg przywróciła wujowi, podczas gdy Anna drżąca ze zburzenia, nalała filiżankę kawy i podała ją staremu.

— Bardzo dobra, panienko, bardzo dobra, — mówił gość, popijając kawę.

— Ach! wuj przyrzeczajony do lepszej, — westchnęła panna Remberg.

— Nic nie szkodzi, różnie bywa teraz,

ale ongiś inne to były czasy! Tak panienko, gdy jako ośmnaścioletni chłopiec, poszedłem na służbę do hrabiego, nie miałem feniga. Ale powtarzam, tu na górnym Śląsku, to raj dla urzędników. Panowie nie zajmują się niczem, wszystko na naszej głowie, ale można też ciągnąć korzyści.

— No, bo też hrabia niebyłby dziś tak bogaty, gdyby nie wuj, — zauważyła panna Remberg, — powinieneś za to ozłocić wuja.

— O! nie potrzebuje mnie ozłacać, sam to zrobiłem, ale wszystko uczciwie, co się jemu przynależało, to dałem, co mnie, to wzięłem. Chociaż to zawsze trzeba mieć szczęście.

— Wuj miał też zawsze szczęście, ale i zasługę.

— Moja załuga była w tem, że miałem zawsze otwarte oczy na korzyści płynące dla hrabiego i dla mnie. Pozostał panienko, — zwrócił się do Anny, która nalawszy drugą filiżankę kawy, zabierała się do wyjścia, — pozostał, opowiem ci, jak doszedłem do majątku, uważaj tylko. Byłem już parę lat u hrabiego Wolkardera i wyszedłem na stałe płatnego urzędnika. Idę pewnego dnia do hrabiego i mówię: „Panie hrabio! w naszym lesie znalazłem pokłady ślicznej gliny, opłaciłoby się ją eksploataować”. „Daj mi pokój panie Szmieder, teraz poluję na jelenie, nie mam czasu”, odpowiedział hrabia. Czekam parę tygodni i znów idę. „Nie mam czasu”, powtarza hrabia i tak było kilka razy, wreszcie zniecierpliwiony — Idź sobie do diabła, — mówi, — daruję ci całą glinę, daj mi tylko pokój”. „Słowo”, „Słowo”. Zabieram się do roboty. Pokłady okazują się prawdziwymi kopalinami złota. Buduję fabrykę, wchodzi w umowę z hrabią, no i staję się tak bogatym jak on, a wszystko w uczciwy sposób, trzeba mieć tylko szczęście, bo jak go



awa, Memel, Elbin i na stacy królewskiej dyrekcyi kolejowego okręgu w Bydgoszczy, Gdańsku, Neufahrwasser. Zaliczki wydają się na rachunek banku międzynarodowego w Petersburgu. Od zaliczeń pobiera się przy amortyzacyi długu po 7% (trzy dni się liczy także na przyszłą piewięzdy); komisowe 2/3 od sumy zaliczeń.

**Cia.**  
— Ministeryum skarbu rozważa obecnie projekt ustanowienia cła wywozowego od drzewa. Cło ma obowiązywać jedynie w Królestwie Polskiem i w guberni kowieńskiej.

**Handel.**  
— Do „Ruskich wiadomości” piszą z Charkowa, że jarmark nępiński przeszedł wogóle lepiej, niż w roku zeszłym. Przyczyną ożywienia handlowego była okoliczność, że na jarmark przybyło wielu kupców z powiatu, którzy pierwotnie dokonywali zakupów w Półtawie na jarmarku iliańskim. Również w tym roku kupy więcej gub. charkowskiej, półtawskiej, ekaterynosławskiej i czerniobrowskiej, widząc, że kupy hurtowi nie przyjeżdżają już wcale na jarmark iliański, postanowili zaopatrzyć się w towary na sezon jesienny w Charkowie. Dobrze szły towary kolonialne, był na nie wielki popyt do gub. ekaterynosławskiej, taurycykiej i półtawskiej. Z tkanin popytem się cieszyły głównie perkaliki i tańsze gatunki sukna. Brudnej i mytej wełny było na jarmarku przeszło 75,000 pudów: pierwszej 53,000 p., drugiej 22,000 p. Sprzedano do 40,000 p. Wyplaty na jarmarku po większej części prolongowano i wksale przepisywano, ponieważ gotówki było mało z powodu późnego sprzętu zboża. Wyplaty odroczone głównie do jarmarku pokrowskiego; większych bankructw w czasie jarmarku nie było.

— W tych dniach, jak donosi „Kuryer warszawski”, zawiązała się spółka między Janem Wardzińskim, Karolem Meisnerem i Józefem Bilczyńskim, co do urządzenia przedsiębiorstwa kolporteryi rozmaitych towarów. Przedsiębiorcy rozpoczynają interes z kapitałem 30,000 rs. i weszli w umowę z hurtowemi składami rozmaitych artykułów, przeważnie galanteryi, będą wysłać w różne strony kraju kolporteryi na wzór t. zw. węgrów, obnoszących swoje kramy. Na początku wysłano 16-tu kolporteryi, a każdy z nich otrzymuje prowizyę i 30 kop. dziennie dyet.

— Z Odesy donoszą, że nadeszły tam znaczne zamówienia zboża do Włoch. Wielkie transporty idą w tym kierunku z Odesy, Sewastopola i Charkowa. Skupują zboże do Włoch głównie z folwarków, gdyż zboże włociańskie jest gorszego gatunku.

— „Times” dowiaduje się z Kalkuty, że zbiory w Indyach są dość obfite, chociaż w Bengalu wschodnim, skutkiem powodzi, da się może ucieć brak zboża. Zbiory datu są dobre, lecz plantatorzy postanowili utworzyć konwencyę celem podniesienia cen.

**Pieniądze.**  
— W dniu 7 b. m. otwarto w Berlinie nowy bank pod firmą „Miedzynarodowy bank w Berlinie”, z kapitałem zakładowym 20 milionów marek. Bank ten powstał z przekształcenia firmy bankierskiej J. T. Goldbegera.

XXV.

— Dla czego uciekała pani wczoraj? — zapytał Remberg Anny nazajutrz. Spuściła oczy i milczała chociaż odpowiedź od wczoraj złożona, powtarzała sobie kilkakrotnie. Chciała mu robić wyrzut, powiedzieć iż niewłaściwą jest rzeczą karać młodej pannę jak pieskowi biegąc za nieznanem towarzystwem, w tej chwili jednak zapomniała o wszystkim. Istotny powód ucieczki było zjawienie się Maksa, a przenikliwe spojrzenie Remberga musiało wycisnąć prawdę z jej twarzy—miesiąła Anna. W samej rzeczy coś podobnego miało miejsce, bo Remberg popatrzywszy chwilę na nią zapytał:

— Czy byli znajomi pani wśród odwiedzających?

— Tak, jeden, — nie będąc w stanie ukryć prawdy odpowiedziała Anna.

— Jeden? był więc nim hrabia Blassen, bo pochodzi z tych stron co i pani rodzina, ale w każdym razie jego obecność nie powinna była skłonić pani do podanego kroku. Pracy, którą się sumiennie spełnia nie trzeba się nigdy wstydić. Gdyby kto z towarzystwa zapytał o panią, czego spodziewać się nie należało, bo ludzie tego rodzaju sobą tylko bywają zajęci, lub gdyby hr. Blassen poznał cię, przedstawiłby wówczas panią jak dobroczynnego ducha mego domu i mogłabyś zupełnie śmiało podnieść głowę wobec tych próżniących pasorzytów. Bo jesteś panną Anno prawdziwie dobroczynnym duchem mego domu, wniosłaś ład i spokój, śmiało też powiednieć możesz: czuję że czemś jestem, wypełniam swoje obowiązki. Hrabia Blassen, którego wstydiłaś się, nie mógłby tego o sobie powiedzieć. Młody, bogaty i

Przemysł.

— „Kuryer warszawski” donosi o zatwierdzeniu towarzystwa fryzerek i pudlingarni, które operować będzie w Królestwie. Głównym kierownikiem na gubernię warszawską mianowany inżynier górniczy Kulczycki.

— W Warszawie ma być poddana próbom niezapalna lektura smolowcowa wynaleziona przez inżyniera lwowskiego Szelegi-Lyszkiewicza.

— Do „Ruskich wiadomości” piszą z Erywania: Tegoroczny zbiór bawełny w guberni erywańskiej gorszym jest jeszcze od zboru wspanię, ponieważ bawełna, która również silnie ucierpiała od gradu, zwłaszcza w powiecie surmaliańskim, u stóp Araratu, prawie wazystka pokryła się rdzą od zimna i obfitości wilgoci; dotychczas nie otworzyły się jeszcze torebki. Skargi na rdzę na bawełnie, zwłaszcza amerykańskiej, dawały się u nas słyszeć i poprzednio, jednakże takiej rdzy, jak w roku bieżącym, jeszcze nigdy nie było. Bawełna amerykańska ucierpiała od rdzy prawie wszędzie. Taż sama choroba niszczy i miejscowy gatunek bawełny, t. zw. karkoza, pochodzenia perskiego, czego poprzednio, o ile wiadomo, nigdy nie było. Gub. erywańska, która za zeszłoroczny zbiór bawełny (400,000 p.) otrzymała około 4 miliony rubli i która w roku bieżącym spodziewała się zebrać przynajmniej pół miliona pudów — prawdopodobnie nie zbierze i 150,000 p. Słaby tegoroczny zbiór bawełny jest faktem tem smutniejszym, że spodziewano dołożono wszelkich starań dla zapewnienia powodzenia. I tak np. towarzystwo przemysłowo-handlowe „Włodzimierz Aleksiejew” i „Wielka fabryka jarosławska” wypisały ze Stanów-Zjednoczonych Ameryki północnej 2,000 pudów nasion bawełny do siewu i rozdały je mieszkańcom, lecz na nieszczerście obrzynnio ilość tych nasion zupełnie przepada. Następnie, brak ginnow, który dawał już tu uczuwać dawno i stale (dobrych ginnow wcale nawet nie było) silnie przeszkadzał rozwojowi kultury bawełny w gub. erywańskiej. Wymienione firmy sprowadziły w tym roku z Ameryki 16 ginnow, które już się ustawiają w najrochliwszych i najobfitszych w bawełnę częściach gub. erywańskiej. Przy nieurodzaju jednak bawełny ginny te niewiele pomogą. Dalej, też same firmy przy składach bawełny w Erywaniu postawiły także prasy do bawełny. „Wielka fabryka jarosławska” kończy w tym roku w Erywaniu budowę własnego bardzo porządnego budynku, gdzie zarazem będzie się mieścić cała służba i kantor, śpichrz, prasa i t. d. Ze wszystkiego tego widać, że uprawa bawełny w gub. erywańskiej jeszcze nie jest straconą i że znajdzie w sobie siłę do oparcia się ciosom tegorocznym. Wiadomo z pewnością, że oprócz dwu wymienionych firm, po zakup bawełny w gub. erywańskiej w tym roku, podobnie jak w zeszłym, przyjadą znowu przedstawiciele firmy Poznańskiego z Łodzi. Towarzystwo fabryki nikolskiej „Sawy Morozowa syn i sp.” wykonało w roku bieżącym bardzo poważną próbę uprawy bawełny w Karajazach (druga stacya od Tyflisu drogi tyflisko-ba-

kińskiej), na obszarze 108 dziesięcin ziemi tamże posiadanej i o ile dotychczas wiadomo, próba powiodła się zupełnie.

— Z Guślic piszą do „Ruskich wiadomości”, że interesy tamtejszych fabrykantów poszły świetnie na jarmarku w Niższym Nowogrodzie; szczególniejszym popylem cieszyły się tanie tkaniny. Tkactwo ręczne, które w ostatnich czasach upadło, teraz zaczyna się podnosić. Wielu fabrykantów podniosło płacę roboczą o 12—15% i dają nawet zaliczki tkaczom po wsiach.

**Wystawy.**  
— Gmach muzeum warszawskiego na przyszłą wystawę będzie w następujący sposób podzielony: Na parterze ustawione będą wszelkie cięższe wyroby metalowe. Pierwsze piętro z wielką salą mieścić będą wyroby z drzewa, przedmioty galanteryjne, rzeczy lekkie stolarskie, oraz instrumenty muzyczne. Foyer pierwszego piętra zajmie porcelana ozdobniejsza i malowana, wraz z narzędziami fizycznymi i optycznymi, oraz wyroby z metali szlachetniejszych. Na drugim piętrze znajdą pomieszczenie wyroby szklane, drzewne lżejsze, jak kuchenne i gospodarskie, i zabawki dziecięce. Wystawa zajmie przeto cały gmach muzeum.

— W dniu 4 b. m. odbyło się otwarcie wystawy rolniczej w Kłowie. Wystawa składa się z działów: chmielarskiego, pszczelniczego, zbóż, roślin strączkowych, nawozów i narzędzi rolniczych. Pod względem ilości okazów wystawa jest bogata, chociaż niektórzy wystawcy nie nadesłali jeszcze deklarowanych przedmiotów.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

**Bawelna.** Moskwa, 7 października. Ceny przędzy bawelnianej obniżyły się o 50 kop. — 1 r. na pudzie. Skutkiem poprawy raskiego kursu wekslowego można teraz nabywać bawełnę zagraniczną o 1 r. 60 kop. do 2 r. na pudzie taniej, niż na wiosnę i na początku lata. Dobra bawełna egipska, której cena podniosła się już do 14 r. 25 kop. zaofiarowaną jest teraz po 11 r. 80 kop. do 12 r. 10 kop., bawełna amerykańska sprzedają po 10 r. 76 kop.—11 r. 20 kop., ery-ską z nasion amerykańskich po 9 r. 50 kop.—9 r. 75 kop., bucharską po 8 r. 60 kop. za pud. Za mitkal 16 towarekowy płacą 8—8 1/2 kop. za arszyn.

**Włena.** P e s z a, 6 października. Ruch na targu tutejszym był umiarkowany w tygodniu ubiegłym, ceny pozostały niezmiennione. Sprzedano około 500 m. ctr. łapasz wełny tkaekiej po 109—112 h., czesankowej i 8 edniej tkaekiej po 78—80, hewskiej jedno i dwustronnej po 71—77, baranyskiej dwustronnej po 60, letniej po 47—48, bucharskiej po 55—57, zapoconej jagutkiej po 25—26 h.

**Włena.** Londyn, 8 października. Na aukcyi sobotniej ceny wełny cięższej skłaniały się ku zwężce, ordynaryjnej bez zmian.

**Włena.** Bradford, 4 października. Wełna zwykłowa, ruchliwie, słonioma na zakup przędzy ograniczyła się do małych partyi, tkaniny mają dobrą kopkę na potrzeby krajowe, do Ameryki i na Wschód, zapotrzebowania się spokojniejszego.

**Włena.** S y d n e y, 6 października. Otwarcie targu odbyło się w obecności licznych kupców. Dowody dotychczas są jeszcze mało, ceny w porównaniu z sezonem przesyłnym nieco wyższe. Rezultat strazy jest trochę gorszy od zeszłorocznego. Wełna jest cięższą, chociaż po części cięższą.

Kronika Łódzka.

†  
Marya z Olędzkich Elzenbergowa

po długich i ciężkich cierpieniach zakończyła życie w Warszawie we środę. Zmarła należała do rzadkich jeszcze u nas kobiet, usiłujących samodzielnie pracą dobić się bytu i stanowiska w społeczeństwie. Zyskała uzdolnienie w wybranym fachu i ciężką w nim pracę walczyła długo z nieprzychylnymi warunkami w imię swej ukochanej idei — emancypacyi kobiet w sferze stosunków ekonomicznych i społecznych. W rzadkich chwilach wytchnienia wśród tych walk i przejść życiowych, próbowała sił swoich na polu literatury bieżącej i w dziennikarstwie. Parę jej utworów belletrystycznych pomieściły pisma warszawskie. Ostatnio, zanim straszna choroba do reszty podkopła stargano już ciężkim życiem jej siły, współpracowała i w naszym piśmie, prowadząc w niem parę rubryk. Pełna poświęcenia dla rodziny swojej, przywiązana do swych ideałów i przekonań, od których ani na krok odstąpić nie chciała, niezmierną siłą woli panującą nad okolicznościami, budziła w kółku bliżej ją znających, szczerą ku sobie szacunek i sympatyę. Długoletni kierownik naszego pisma utracił w niej ukochaną małżonkę. Łączymy się z nią w żalu po zmarłej.

Cześć jej pamięci!  
(—) Przepisy o odwiedzaniu aresztantów. P. prezydent miasta Łodzi ogłasza ustanowione przez prokuratora sądu okręgowego piotrkowskiego i na ogólnem posiedzeniu rządu gubernialnego piotrkowskiego zatwierdzone przepisy, o porządku odwiedzania aresztantów w piotrkowskim i łódzkim więzieniu przez osoby postronne. Przepisy te są następujące:

1) Sędziowie śledczy sądu okręgowego piotrkowskiego, przy zamknięciu w więzieniu lub przeprowadzeniu z aresztu wiadomej osoby do więzienia, zawiadamiają o niemożności naczelnika więzienia o niemożności dopuszczenia tej osoby do widzenia postronnych osób; zawiadomienie to dotychczas się do osobistych akt aresztanta.

2) Aresztant wadzony do więzienia z zobowiązaniem prawa do odwiedzin, nie może się komunikować z nikim z osób postronnych, aż do przywrócenia mu tego prawa przez sędziego śledczego lub osobę z dozoru prokuratorskiego.

3) Aresztantom wadzonym do więzienia bez oddzielnego zakazu widywania się z osobami obcymi, pozwolenia na to widywanie się udziela naczelnik więzienia, mający do tego postanowioną bezpośrednią władzę, z zachowaniem porządku, ustanowionego bieżącemi przepisami i instrukcyą więzienną.

4) Do widzenia się dopuszczani bywają krewni aresztanta, a z liczby jego znajomych tylko ci, którzy zgłaszają się do niego w interesach i przytem, jeżeli ci krewni i znajomi w postanowieniu sędziego śledczego, na zasadzie którego aresztant zamknięty został pod strażą, nie są pomieszczeni w liczbie oskarżonych.

5) Osoby, zgłaszające się celem odwiedzenia aresztantów, zwrócić się winny bezpośrednio do naczelnika więzienia, a podczas jego nieobecności do dyżurnego pomocnika naczelnika więzienia i jeżeli nie są oni osobicie znani rzeczcomu personelowi więziennemu, obowiązani są przytem przedstawić, na potwierdzenie tożsamości swej osoby, jakikolwiek dokument, jak: paszport, książeczkę legitymacyjną i t. p.

6) Widzenia odbywają się w obecności naczelnika więzienia lub jego pomocników, w kancelaryi więziennej, nie więcej jak trzy razy odrazu i w wyjątkiem wszystkich poniedziałków i wtorków w roku, co dzień: w listopadzie, grudniu, styczniu i lutym od godziny 10 ej rano do 3-jej po południu, a w pozostałych miesiącach od godziny 10-jej rano do 6-jej po południu.

7) Każdy aresztant ma dozwolone widzenie się dwa razy na miesiąc, z przetrwaniem 15 to dniom. Odstąpienie od tego ogólnego prawidła dopuszcza się tylko w nadzwyczajnych okolicznościach, ocenienie których pozostawione jest władzy tej samego naczelnika więzienia, o czem obowiązkowo szczegółowo nadmieniam się w poniższej liście do kontrolowania odwiedzin (§ 10).

8) Każde oddzielne odwiedzin przeciągać się mogą do 15 minut.

9) Rozmowa pomiędzy aresztantami i osobami ich odwiedzającymi powinna być prowadzoną w języku zrozumiałym dla zarządu więziennego, strzegącego odwiedzin.

10) Celem sprawdzenia prawidłowości odwiedzin, do akt każdego aresztanta wzywa się oddzielną arkusz, na którym notują się wszystkie dozwolone odwiedzin, z zaznaczeniem roku, miesiąca, dnia i godziny odwiedzin, imion i nazwisk odwiedzających i wiadomości odnoszących się do legitymacyi przedstawionych przez nich dla potwierdzenia tożsamości. Pod każdą podobną notatką, aresztant i odwiedzający, jeśli są piśmienni, podpisują się, jak również podpisuje się naczelnik więzienia lub jego pomocnik, który pozwolił na odwiedzin i był przy nich obecnym.

(—) Zawiadomienia. Od przewodniczącego w zarządzie towarzystwa osad rolnych p. Miklaszewskiego otrzymujemy następujące zawiadomienie: Zarząd towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych podaje do wiadomości, że w dniu 17-ym b. m. w środę, jako w rocznicę śmierci ś. p. J. Jana Doboszyńskiego, dobrodzieja zakładu w Studzińcu, odbędzie się w miejscowym kościełku nabożeństwo żałobne za aniołki jego duszy.

(—) Z przemysłu. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że jeden z kapitalistów miejscowych wspólnie z chemikiem krajowcem, pracującym w jednej z większych fabryk tutejszych, zakładają w Łodzi drukarnię (Lohndruckerei), blacharnię i apreturę do towarów bawełnianych.

(—) Aresztowania. Na mocy istniejącego rozporządzenia p. policmajstra, aby nieczyści z dolów ustpowych nie wywożono przed godziną 12 w nocy, strażnicy III rewiiru Busz i Tokaj, aresztowali dwóch włocian gminy Nowosiela, powiatu łódzkiego: Adolfa Jessa i Augusta He, którzy zakaz powyższy przekroczyli. Po spisaniu odpowiedniego protokołu, winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Strażnik III tewiru Gorczycko aresztował Fryderyka Rajnhold za kradzież siedzenia z dorozki, oznaczonej N. 49, a będącej własnością Stanisława Woźniakowskiego. Tenże strażnik przytrzymał bez legitymacyi przebywające w Łodzi podejrzanu indywiduum, które jak się później okazało, nazywa się Konstanty Śledziak i pochodzi z gminy Lutotów, powiatu wielkopińskiego.



Odesłano go do miejsca zamieszkania. Aresztowano również znaną złodziejkę Elżbietę Piechocką z miasta Przedca, powiatu wrocławskiego za kradzież różnych przedmiotów Wiktorji Rogalskiej, wartości rs. 50.

(—) Kradzież. Wczoraj nad ranem o godzinie 5 i pół, utrzymujący handel wiktualii przy rogu ulic Cegielińskiej i Widywskiej, pani F. nieznaną złodziejkę skradła znaczną ilość chleba i bułek. W pośpiechu zapomnieli zabrać z sobą kóz, który prawdopodobnie służył im do przenoszenia pieczywa. Ponieważ koszt oznaczony jest literami R. H. ni trudno więc będzie policyjnym władzom odszukać.

(—) Kradzież koni. W ubiegły wtorek, furman transportujący maszynę z fabryki pp. Goldamera i Manaberga do Ozorkowa usnął na wozie. Podczas snu złodzieje odprężyli konie, na których bezkarnie umknęli.

(—) Kontrola. W dniu wczorajszym, po czwartej od godziny 8 rano, p. policmajster zwiadał jutki mięsne i różne handle wiktualii, sprawdzając osobliście dokładność miar i wag używanych przez właścicieli sklepów.

**KRONIKA  
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.**

— Warszawa.

**Poruszoną została myśl, ażeby w tutejszych kościołach, wobec rozgałęzienia sieci nowych wodociągów, zaprowadzono krany pożarne z rękawami należytej długości, na wzór istniejących w teatrach. Krany i rękawy ze względów estetycznych mieściłyby się w pudłach, ustawionych pod ścianami.**

**Nowy Dwór** nawiedzają klęski jedna za drugą. Po strasznej powodzi pożar zniszczył pół miasta, a w dniu 7 b. m. dzwony i trąbki strażackie znów znalazłarowały strwożonych mieszkańców. Ogień powstał w obórze, wkrótce jednak przeniósł się na frontowe budynki i zniszczył trzy najokazalsze w Nowym Dworze domy. W jednym z nich mieścił się sąd pokoju; akty utratowano. Około 40 rodzin straciło mienie w tej pogorzeźli.

**Wypadek.** W dniu wczorajszym w godzinach południowych, na linii kolei Obwodowej zdarzył się smutny wypadek. Maszynista prowadzący pociąg Nr. 52 ze stacji Praga kolei terespolskiej linią Obwodową do Nadwiślańskiej, na tuku, zauważył idącą jakąś kobietę po szynach. Niezwłocznie dał sygnał trwoży świstawką, lecz kobieta szła dalej nie obejrawszy się nawet. O wstrzymaniu pociągu nie mogło być mowy, i idąca też została najechaną. Cały szereg wagonów przeszedł po niebezpiecznej. Gdy wstrzymano pociąg, oczom jadących przedstawił się okropny widok. Nieznajoma została poszarpana na części prawe, i tworzyła jedną masę półwartowanego ciała. Kto jest nieszczęśliwa ofiara—nie wiadomo.

— **Fiótków.** **Regentura.** Prezes sądu okręgowego piótkowskiego ogłasza, iż wakuje posada regenta przy kancelaryi hipotecznej sędziego pokoju w Nowo-Radomsku. Podania od kandydatów na tę posadę będą przyjmowane do dnia 14 (24) października r. b., egzamin zaś odbędzie się tegoż dnia o godzinie 12 z południa.

— **Petersburg.**

**Kasa pomocy dla robotników.** Niedawno, jak donosi „Grażdanie”, odbyło się zebranie pewnej liczby największych fabrykantów petersburskich, w celu rozpraw nad kwestją o zabezpieczeniu robotników, którzy ponieśli kalectwo. Na zebraniu temu uchwalono natychmiast przystąpić do założenia kasy pomocy dla robotników. Zadaniem tej kasy byłoby udzielanie zapomóg i emerytury okaleczonym robotnikom, oraz opieka nad ich rodzinami podczas ich choroby. W liczbie innych środków proponują urządzenie przytulisk czasowych dla rodzin robotników. Po opracowaniu projektu ten ma być rozszlany do wszystkich przedsiębiorców gubernii petersburskiej z wezwaniem o przystąpienie do wspomnianej kasy.

**Dyrekcja kolei żelaznych** w Cesarstwie i Królestwie, otrzymała polecenie ministerstwa w przedmiocie obstrzeżenia przepisów, wzbraniających podróży w karty w wagonach kolejowych. Gra nie może być dozwolona pod żadnym pozorem nawet pomiędzy znajomymi, jadącymi w jednym wagonie. Nad ścisłym wykonaniem tego przepisu czuwać ma służba konduktorska, a podróży nie stosującej się do niniejszego postanowienia mają być pociągami do odpowiedzialności sądowej na równi z grzybnymi w karty w kawiarniach, restauracjach i t. p. zakładach.

**„Petersburgskija wiadomości”** dowiadują się, że komisya paszportowa zdecydowała odczyć paszportów 3, 6 i 12 miesięcznych na wyjazd wewnątrz państwa ustanowić pasporty jednomiesięczne. Cena paszportów jednomiesięcznych ustanowioną została na 10 kop., 3 miesięcznych na 30 kop., 6 miesięcznych na 60 kop., a rocznych na 1 ra. 20 kop.

— **Źródła lecznicze.** Z Lublina piszą do „Więku”

Pod wzgórzami, na których położona jest wieś Klementowice, znajduje się kilka źródeł, z których wodę miejscowa ludność uważa od dawna za posiadającą własności lecznicze. Nie wiemy, czy kto kiedy robił analizę wody z tych źródeł i jakie analiza wydała rezultaty, jednak, sądząc powierzchownie, można mniemać, że źródła Klementowickie zawierają w sobie pierwiastki mineralne. Ponieważ ludność miejscowa przywiązuje szczególną do tych wód wiarę, przeto miejscowy nauczyciel p. Bartkiewicz wodę ze źródeł Klementowickich przestał do analizy magistrowi farmacyi p. Russyanowi w Lublinie.

Jeżeli rzeczywiście wody Klementowickie posiadają pierwiastki lecznicze, w takim razie nie wątpimy, iż wkrótce Klementowice powiększyłyby listabę stacyj leczniczych w kraju, czemu sprzyjałoby piękne położenie Klementowice, oraz dogodność komunikacji kolejową, w Klementowicach bowiem jak wiadomo, jest przystanek (dr. żel. nadwiślańskiej).

— **Wystawa powszechna w Paryżu.** Zarząd warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu uprasza pp. przemysłowców, pragnących wziąć udział w przyszłorocznej wystawie powszechniej w Paryżu, aby zechcieli przybyć w dniu 11-ym b. m. o godzinie 2-jej po południu do kancelaryi oddziału. Na zebraniu tem przedstawione będą warunki, odnoszące się do wystawców, a opracowane przez listni jaca w Petersburgu biuro przedstawicieli dla wystawców z Cesarstwa i Królestwa Polskiego.

**ROZMAITOSTCI.**

× **Głodomór.** Dr. Tanner, który jak wiadomo odbył w swoim czasie szczęśliwie 40 dniowy post pod okiem lekarzy nowojorskich, powrócił po czteroletnim pobycie w Meksyku do Stanów-Zjednoczonych z nowym oryginalnym projektem. Tanner badał przyczyn i czas trwania letargu i jest przekonania, że bardzo wiele osób bywa chowanych żywcem, gdyż w Stanach-Zjednoczonych za przędko grabież umarłych. Dr. Tanner twierdzi, że ludzie odpowiedzialni przygotowani, mogą żyć przez pewien czas bez pożywienia i powietrza w zamkniętej przestrzeni i zamierza na sobie odbyć próbę. Podobno, każe się on pogrzebać na jakiś czas w hermetycznie zamkniętej trumnie. Zobaczymy.

× **Amerykański zakład.** Kobiety w Ameryce, zaczynają przyjmować żywy udział w walkach wyborczych. W Milwaukee Wisc. zorganizował się klub wyborczy demokratyczny, złożony z samych kobiet. Stowarzyszone zbierają się kilka razy w tygodniu i szeroko rozprawiają o działalności politycznej pięknych deputowanych i doktrynach partji demokratycznej. W klubie nie wolno im pić kawy ani zajmować się robotami ręcznymi, — z całą zata swobodą oddają się stowarzyszone po skończeniu swych ważnych obad, spełnianiu toastów za zdrowie pięknych panów Cleavelanda i Thurmana, jak również zabawom tańcującym. Jedną z tych dan, (zapewne nie w widokach politycznych), pilnie śledzi za sprawą wyboru prezydenta, — albowiem pomiędzy dwoma farmerami szwedzkiemi, stanął zakład, spisany w formie umowy, na następujących warunkach: Gdyby Cleaveland został obrany prezydentem, Johnson ustąpi bezspornie i na zawsze swoją żonę Joannę, Cricksonowi; w razie zaś wyboru jenerela Harrisana, Crickson kupi Johnsonowi krowę wartości 50 dolarów. Żona za krowę, w każdym razie oryginalny zakład. Pani Johnson nie ukrywa wcale, że rezultaty wyboru bardzo ją interesują, ponieważ z całej duszy pragnie oszczędzić panu Cricksonowi wydatku na kupno krowy.

**TELEGRAMY.**

**Petersburg, 10 października.** (Ag. półn.) Ich Cesarzkie Moście z Cesarzowiczem następcą Tronu i Wielkim Księciem Jerzym Aleksandrowiczem we wtorek około godziny 6-jej po południu raczyli powrócić z Borżonu na stację Michajłów, skąd o godzinie 6-jej i pół udali się do Tyflisu i dziś o godzinie 10-jej rano tamże przybyli.

**Lwów, 9 października.** (Ag. półn.) Obrady sejmiku galicyjskiego zostaną prawdopodobnie odroczone w dniu 18-ym b. m., dalszy ciąg sesji nastąpiłby w styczniu. Większa część członków sejmowej komisji programowej przybędzie do Wiednia. Tutaj przeto w porozumieniu z ministrem skarbu, wypracowany zostanie nowy projekt odpowiedzialny w równej mierze interesom kraju i państwa.

**Paryż, 10 października.** (Ag. półn.) Z powodu zaprowadzenia przez Francję w Tu-

nisie języka francuskiego w szkołach, rząd włoski poczynił energiczne przedstawienia w Paryżu. Włochy protestują przeciw wszelkim dalszym próbom wynaradawiania Tunisu. „Autorite” wyraża zdanie, iż zastrępen doprowadzi do zbrojnego rozwiązania.

**Wiedeń, 10 października.** (Ag. półn.) Do „Politische correspondenz” donoszą z Stambułu, że na wypadek, jeżeliby Bułgaria zaczęła popierać w Macedonii politykę skierowaną do obalenia tureckiego panowania, Porta zdecydowaną jest w takim razie ruszyć wojska w granice wschodniej Rumelii.

**Lwów, 10 października.** (Ag. p.) „Dziennik polski” podaje jako pogłosk, że niektórzy z wybitnych polskich magnatów usiłują utworzyć nową większość parlamentarną, którą stanowią by mieli posłowie polacy i niemiecy.

**Medyolan, 10 października.** (Ag. p.) Ada i Tarlaro występują szercząc straszne spustoszenia. Komunikacja kolejowa w kilku miejscach przerwana. W Valtełlinie, Adazerwata wszystkie mosty, komunikacja z górną prowincją zerwana. Pod Chiąg nastąpiło wskutek nieustającego deszczu obuniecie ziemi, która pogrzebała całą osadę.

**Paryż, 10 października.** (Ag. p.) Podczas pobytu swego w Lyonie, Carnot zwiadał poddaż, rozprawiając z kłaczami o ich zawołdzie i warunkach takowego. Wywołało to między ludnością Croix-Rousse (dzielnica robotnicza w Lyonie) niezmiernie uniesienie.

**Paryż, 10 października.** (Ag. p.) Wczoraj około 2000 cudzoziemców zameldowało pobyt swój w prefekturze policyi.

**Berlin, 9 października.** (Ag. p.) Na rok przyszły zwolany zostanie do Szawajcyrj kongres międzynarodowy dla obmyślenia środków zapobiegawczych przeciw rozpowszechnianiu książek i ilustracji niemoralnych i nieprzyzwoitych.

**Berlin, 9 października.** (Ag. p.) Dzisiejszy „Reichsanzeiger” donosi, że cesarz Wilhelm udzielił ministrowi Giersowi order Orła czarnego.

**Berlin, 9 października.** (Ag. p.) „Volkzeitung” donosi, iż październikowy zeszyt „Deutsche Rundschau” (w którym znajduje się pamiętnik cesarza Fryderyka został skonfiskowany.

**Berlin, 9 października.** (Ag. p.) Z Hamburga donoszą, że rozpoczęła przez rodzinę Geffkena akcja, zmierzająca do uznania go za umyślowo nieodpowiedzialnego z powodu silnego rozstroju nerwowego, na który cierpi od pewnego czasu, na widoki powodzenia. Dla rządu otwiera się w ten sposób droga do zakrycia poniesionego fiaska.

**Berlin, 9 października.** (Ag. p.) „Politische Nachrichten” utrzymują, że Geffken osadzony już został w berlińskim Moabitcu.

**Rzym, 9 października.** (Ag. p.) Aresztowano dotąd na półwyspie apenińskim, z powodu zbliżającego się przybycia cesarza Wilhelma, sposobem przewencyjnym 800 osób. Ludność nader zdumiona.

**Rzym, 9 października.** (Ag. p.) „Messagero” ogłasza protest towarzystwa Irredenty przeciw festynom cesarskim, ponieważ utwierdza ją one politykę poświęcenia Tryestu i Trydentu.

**OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.**

**Berlin, 10 października.** W usposobieniu giełdy zaszła zupełna zmiana. Gdy okazały się błędnymi pesymistyczne przewidywania, do jakich powód dawał stan rynku pieniężnego, gdy z całą pewnością z wielu stron zapowiadanej podwyżki dyskonta nie postanowił bank niemiecki, którego wykaz ostatni stwierdził owszem stan bardzo zadawalający, alarmy prasy straciły wpływ na publiczność pieniężną, a kontrmnia musiała przystąpić do wielkich pokryć. Wykaz niemieckiego banku państwa oddziałal bardzo korzystnie na giełde dzisiejszej. Równocześnie depesze z Londynu doniosły o poprawie w tantomizym rynku pieniężnym. Wreszcie obiegały dziś znouwo pogłoski o nowej pożyczce ruskiej, co również nie pozostało bez pomyślnego wpływu na ogólny nastrój giełdy. Wykonywano bardzo wielkie zakupy papierów spekulacyjnych, których kursy podniosły się o kilka procentów. Także w innych działach obrotu rozwinęły się bardzo żywo a kursy pospieszyły w górę. Ruble dotknęły w ciągu giełdy poziomu 220. Przy zamknięciu ze-

brania notowano je po 218.85. Na giełdzie zbrojowej notowania osłabły trochę.

**Berlin, 10 października.** Wykaz banku państwa z d. 6 września (w tysiącach marek). Stan ogólny: zapas metaliczny 864,969 (było 17,498); zapas biletów kasy państwa 18,221 (przbył 169); noty innych banków 6,163 (przbył 2,478); weksle 460,419 (było 16,469); żądania lombard 89,284 (przbył 4,198); efekty 3,421, (było 998); inne aktywa 86,608 (było 703). Stan bierny: kapitał zakładowy 120,000 (bez zmiany); rezerwa 23,894 (bez zmiany); noty w obiegu 1,043,310 (było 6,849); inne zobowiązania 269,863 (było 21,317); inne pasywa 408 (przbył 80).

**Berlin, 10 października.** Banknoty ruskie zaraz 218.85, na dostawę 219.90, weksle na Warszawę 218.85, na Petersburg kr. 218.00, na Petersburg zł. 214.90, na Londyn kr. 20.46, na Londyn zł. 20.247, na Wiedeń 107.80, kapowy oboz 328.80, 4%, listy zastawne 92.70, 4%, listy likwidacyjne 66.20, pożyczka ruska 49% z 1881 r. 85.00, 6% z 1884 r. 92.90, 4% z 1887 r. 54.75, 6%, renta stała 118.90, pożyczka wchodząca do oboz 63.75, 111 noty wy 88.40, 6%, listy zastawne ruskie —, 5%, pożyczka oraniowa z 1864 roku 179.25, taksa z 1866 r. 160.00; akcje dr. żel. warszawsko-wiślickiej 178.25, akcje kredytow. austrjackie 162.00, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowe —, dyskonto niemieckiego banku państwa 4 1/2, pr. watna 3 1/2.

**Londyn, 10 października.** Giełdowa kaska z 1878 roku 98 1/2, Konsole angielskie 97 1/2.

**Warszawa, 10 października.** Łąg na placu Witkowskiego. Pezucos sm. rd. —, pasta i tiora —, —, biala — 683, wyborowa 850—667 1/2, żyto wyborowe 400—430, średnie 350—376, wadłwa 316—330, jęczmień 2 i 4-orszd. —, owies 240—270, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, —, rzepak raze zia. —, groch polny —, ookr. —, fasola —, sa korzar; Dowoziono pszenicy 600, żyta 293, jęczmień —, owa 200, zrobia potego — koraz.

**Warszawa, 10 października.** Okowita 75 1/2, akcje p. k. 9 1/2, Stosunek garnca do wialira 100—307 1/2, listki skład. za wialro kop. — 839 1/2, za garca — 278. Szynki za wialro kop. — 851 1/2, za garca — 277 kop. (z dod. na wysłan. 2 1/2).

**Petersburg, 9 października.** Lój w miejscu 49.00. Pszenica w m. 11.75. Żyto 6.75. Owies w m. 3.80. Konopie w m. 45.00. Siemię lniane w m. 13.90, powietrze pogodno.

**Berlin, 10 października.** Przenioza 173—300, na paż. —, na kw. maj 205 1/2, żyto 155—162, na paż. —, na kw. maj 165 1/2.

**Londyn, 9 października.** Cukier Java 96 proc. 16 1/2, spokoiny, cukier burzawy 12 1/2, moonieje.

**Liverpool, 9 października.** Sprzedawanie ziemow. 8,000 bal, z tego na spekulacyjny i wywoz 200 bal, Spokoiny. Middling amerykańska na paż. 6 1/2, sprzedawcy, na paż. listopad 6 1/2, sprzedawcy, na listopad grudzień 6 1/2, sprzedawcy, na grud. st. 6 1/2, nabwywy, na st. lt. 6 1/2, nabwywy, na st. maj 6 1/2, sprzedawcy, na mr. kw. 6 1/2, oona, na kw. maj 6 1/2, sprzedawcy, na maj czer. 6 1/2, sprzedawcy, na cz. lip. 6 1/2, sprzedawcy, 6 1/2, nabwywy, na lip. sier. 6 1/2, sprzedawcy.

**Manchester, 9 października.** Wter 12 Taylor 6 1/2, Water 80 Taylor 9 1/2, Water 20 Leigh 8, Water 30 Clayton 8 1/2, Mook 32 Brook 8 1/2, Malo 40 Maxwell 9, Medko 40 Wilkinson 10, Warpoons 32 Lees 8 1/2, Wards 33 Rowland 8 1/2, Double 40 Weston 8 1/2, Double 60 wywaly 8-12, 33 1/2, 116 yds 16 1/2, grey tkaniny z 52/48 168, mocno.

**Hawre, 10 października.** Kawa good average Santos na paż. 89.00, na gr. 89.75, na marz. 89.75.

**New-York, 9 października.** Kawa Rio 9 1/2, w N. 9 1/2, leane 9 1/2, Kawa (Fair Rio) 16, Rio Nr 7 low ordinary na list. 15.77, na st. 13.32.

**DIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.**

Małżeństwa zawarte w dniu 10 października:  
W parafii katolickiej 1, a mianowicie: Wacław Pawlicki z Józefą Heilhuber.  
W parafii ewangelickiej —  
Starozakonnych —  
Zmarli w dniu 10 października:  
Katoicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 5, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzna —, kobiet —, a mianowicie: —  
Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet 1, a mianowicie: Wilhelm Teodor Fechner, lat 31, Krystyna Krieg z Hornungów, lat 42.  
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzna —, kobiet —, a mianowicie: —

**TELEGRAMY GIEŁDOWE.**

	Z dnia 10	Z dnia 11
<b>Giełda Warszawska.</b>		
Żądano z kuponem giełdy.		
— Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr. . . . .	46.15	45.60
na Londyn „ 1 E. . . . .	9.24	9.23
na Paryż „ 100 E. . . . .	27.25	26.75
na Wiedeń „ 100 E. . . . .	77.40	76.75
— Za papiery państwowe		
Listy likwid. Kr. Pol. . . . .	84.25	84. —
Kaska poś. wchodząca . . . . .	95.25	95. —
„ 4% poś. wewnątrzna z r. 1887 . . . . .	81.60	81.25
Listy zast. ziem. Seryi . . . . .	1. 04. —	93.75
„ „ „ „ V . . . . .	93. —	92.80
Listy zast. m. w. 1887 . . . . .	1. 96. —	95.35
Listy zast. m. Łodzi Seryi 1 . . . . .	1. 92.90	92.13
„ „ „ „ 2 . . . . .	—	—
„ „ „ „ 3 . . . . .	—	—
<b>Giełda Berlińska.</b>		
Banknoty rosjskie zaraz . . . . .	218.20	219.60
„ „ „ „ na dost. . . . .	219. —	219.75
Dyskonto prywatne . . . . .	3 1/2%	3%

**LISTA PRZYJEZDNYCH**

**Grand Hotel, Hoffmann** z Paryża, Mastowski z Zawiercia, Czeski z Petersburga, Theoring z Dreznia, Briga z Warszawy, Lypmann z Berlina, Klingsaand z Warszawy, Hasenbergl z Warszawy

**WYKAZ DEPEZ**

niedoręczonych przez tutejszy urząd telegraficzny z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.  
Krauseberg z Zielonej — Bissor z Dalarowianka — Mikołajewicz Witaska z Nalczowa — Kleinewenter z Kretsch.



O G Ł O S Z E N I A

Teatr Victoria.

W niedzielę dnia 14 października DZWONY KORNEWILSKIE Opera komiczna w 3 aktach, słowa pp. Clairville i Gabet, muzyka Roberta Hanquetta.

Abonenci wymienić mogą swoje kupony na bilety do godziny 10 rano w biurze dyrekcji, w teatrze Victoria. Dla osób interesowanych biletów otwarte jest codziennie od 8 do 10 rano i od 8 do 8 po południu.



Niniejszem zawiadamia się Członków Towarzystwa Cyklistów Łódzkich, że naznaczono na sobotę dnia 13 b. m. zebranie odbędzie się w domu Klukowa.

Urząd starszych cechu szewskiego w ŁÓDZI ma honor zaprosić Panów Członków na posiedzenie kwartalne które odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 października, o godzinie 2-giej po południu w domu przy ulicy Dzielnej pod Nr. 1372.

Lokomobila o sile 10 koni z parową miocarną używaną w dobrym stanie, do sprzedania, natychmiast za rs. 2,250. FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH B. Krzyżanowskiego w Sieradzu, gubern. Kaliska.

BUCHALTER znający język polski, niemiecki i w części ruski, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady buchaltera, kasyera, inkasenta, magazyniera i t.p. przy większej fabryce lub handlu w Łodzi. Oferty pod W. A. N. przyjmuje Redakcja niniejszego pisma. 1408-2-1

Nauczycielka z rządowym patentem poszukuje lekcyj w domach prywatnych lub korepetycji. Ulica Piotrkowska Nr. 762 dom W-go Jezorskiego. 1382-3-1

Młody człowiek posiadający kapitał 8-10,000 rubli, pragnie przyjąć udział w interesie dobrze procentującym i mającym ustalony obrót. Łaskawe oferty pod literami T.B. przyjmuje Administracja Dziennika Łódzkiego, 1403-3-1

BONA z dobrymi świadectwami potrzebna do jednego dziecka. Zgłosić się Nowy-Rynek Nr. 6, pierwsze piętro. 1396-1

Francuska z dyplomem szuka miejsca. Wiadomość w Redakcji. 1402-2

Konwersacyi francuskiej dla starszych i dzieci w domu lub przychodni udziela za przystępną ceną osoba we francji wychowana, gwarantując za szybkie postępy. Wiadomość w Redakcji. 1420-1

DOBRY mahoniowy fortepian do sprzedania w domu W-go Kühna, długie piętro od frontu, ulica Średnia. 1412-3-1

Tłumaczenia do weksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

Młody człowiek ukończywszy szkołę handlową w Warszawie, mający świadectwo z rocznej praktyki kantorowej i dobre rekomendacje, poszukuje odpowiedniego miejsca. Łaskawe oferty do Biura Ogłoszeń, Senatorska 26 w Warszawie pod lit. J.O. 1362-3-2

Dr. Jakób Kohn przeniósł się z Warszawy do Łodzi, zamieszkał przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 505, w domu W-go Grinfelda naprzeciwko domu W-go Konstada. Przyjmuje choroby od 8-10 rano i od 4-7 po południu. 1426-0-1

Głuchota i szum w głowie Jak uwolnić się od tych cierpień? Po objaśnieniu zwracać się do J. H. Nicholson 4 rue Drouot, Paryż (Branczya). 1416-0-1

Zaginął paszport, wydany z gminy Bąków, pow. Łowicki, na imię Mateusza Szmeli. 1419-3-1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka Z powodu oświadczenia odbierającego Jeruzolimskiego o zagubieniu dowodu listu frachtowego Nr. 783.0 na wstąpieniu dnia 27 września, t. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięty plakat Nr. 78320 uważa za nieważny. 1413-3-1

ZGHBIONO kartę pobytu, wydaną z magistratu m. Łodzi, na imię Maryanny Goślika. 1418-1

Do sprzedania zyrandol, kinkiety i kandelabry z brązu, wiadomość w Redakcji tego pisma. 1411-6-1

Kontrola ubezpieczeń w polskim i niemieckim języku jest do nabycia w administracji „Dziennika Łódzkiego“.

Dr. Wieliczko LEKARZ POWIATOWY przyjmuje z chorobami wenerycznymi i wewnętrznymi od 6 do 7 wieczorem, w Niedzielę od 8 do 10 rano, Ul. Dąbelska, 1207-0-13

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY B. WILKOSZEWSKIEGO w ŁÓDZI, willa „TRIANON“ Pałac W-go Meyera. Urządzono elegancko i podług najnowszych wymagań artystki fotograficznej. Zdjęcia wykonawca nowym sposobem momentalnym. Wykroczenie artystyczne. Portrety różne do naturalnej wielkości, koloruje olejno. Ceny umiarkowane i dostępne dla wszystkich. 275-060

W kantorze drukarni Dziennika Łódzkiego są do nabycia przepisy dla małoletnich robotników w ruskim, polskim i niemieckim języku.

Staraniem i nakładem redakcji „Dziennika Łódzkiego“ opuszcili prasę tom drugi znakomitego dzieła Pawła de Saint-Victor'a p. t. „Dwie Maski“ TRAGEDYA - KOMEDYA przekład Antonia Morzkowskiej. Dzieło to nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych. Cena tomu rs. 1 kop. 50.

Nakładem redakcji „Dziennika Łódzkiego“ opuszcilo prasę i jest do nabycia w kantorze drukarni Dz. Łódzkiego i we wszystkich księgarniach dzieło pod tytułem: PRAWO FABRYCZNE z dnia 3 (15) czerwca 1886 roku Jego znaczenie, zasady, treść i zastosowanie, wyłożył i uzupełnił przykładami i wzorami, Stefan Kossuth dyrektor towarzystwa zakładów żyrardowskich Hiellogo i Pittricha.

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia książki fabryczne do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Dla Kaszlących i Osłabionych. Nagrodzone na Warszawskiej i Liwowskiej Wystawach Hygieniczno-Lekarskich, Listami pochwalnymi i medalem na Wystawie Krakowskiej, koncesyonowane przez Władze Lekarskie: Ekstrakt i Karmelki „Leliwa“.

Ludwik Radwański, MALARZ POKOJOWY i ZNAKÓW przyjmuje wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące. Wykonawca również starannie: tapetowanie pokoi, malowanie podług olejem pokojowym i lakierowanie. Ceny przystępne. Adres: róg ulicy Cegielskiej i Wschodniej, N. 1384, dom fabrykanta W-go Wagnera w Łodzi. 1214-0-2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 10 października.

Table with multiple columns: Wokale, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione tranzakcyi, Papiery państw., Akcje, and various financial data points.